

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerzy. Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50 rocznie Rubli 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerzy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerzy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym piśmem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym piśmem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerzy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerzy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Krwawe walki w Karpatach. — Postępy ofensywy rosyjskiej.

POSTANOWIENIE OBOWIAZUJĄCE.

Na podstawie rozporządzenia Głównego Naczelnika zaopatrzenia armii frontu południowo zachodniego, Wojenny General-Gubernator Galicji

postanowił:

1. Zabrania się wszystkim wogóle osobom, oprócz mających osobne pozwolenia, kupowania od wojsk i stopni wojskowych skór zabitego bydła;

2. winni naruszenia tego postanowienia podlegają w porządku administracyjnym karze do 3.000 rub. lub zamknięciu w więzieniu do 3 miesięcy — i wydaleniu z granic Galicji, a kupione przez nich skóry będą konfiskowane;

3. wprowadzenie w życie tego zarządzenia poleca się gradonaczelnikowi m. Lwowa, gubernatorom Galicji i naczelnikom tych powiatów, które nie wchodzą w obręb gubernji.

Lwów, 12 marca st. st. 1915.

Wojenny General-Gubernator Galicji
General porucznik Hr. BOBRINSKI.

Niemcy po wojnie.

W chwili obecnej zajmuje umysły wojna, najbardziej zaś obchodzi wszystkich zagadnienie, jaki będzie tej wojny wynik w zakresie nowych granic państwowych. Oprócz zmiany granic nastąpią jednak niewątpliwie po wojnie zmiany wewnątrz państw poszczególnych. Dziś trudno ich kierunek i rozmiary przewidzieć, jest jednak rzecz niewątpliwa, iż będą one znaczne.

Są na przykład pewne fakty, które wskazują dość wyraźnie na stosunki wewnętrzne niemieckie i pozwalają mieć pewien sąd o tem, co się stać może w Niemczech po zwycięskiej dla koalicji wojnie.

Zagadnieniem tem pilnie się zajmuje opinja francuska.

Sfery radykalno-socjalistyczne we Francji, kierowane przez organizacje masonskie, przewidują, a te przewidywania są wyrazem ich gorących pragnień, że po nieudanej wojnie nastąpi w Rzeszy Niemieckiej rewolucja, która straci z tronu Hohenzollernów i doprowadzi do utworzenia republiki. Wojna jest popierana gorąco w Anglii, we Francji i we Włoszech przez masonerie, która wiąże z pomyślnym wynikiem wojny nietylko załatwienie różnych interesów państwowych, lecz również pożądane dla siebie przemiany w wewnętrznym ustroju państw europejskich. Walcząc z militarystką, masoneria europejska widzi w państwie niemieckim najsilniejszą jego ostoję i chce wszelkimi siłami przyczynić się do rozbicia tego państwa.

Rozbicie to ma doprowadzić, według opinji sfer wojskowych na Zachodzie, do usunięcia raz na zawsze zmyślenia militarystki.

Żywioły konserwatywne i nacjonalistyczne we Francji pragną także rozbicia Niemiec, lecz sądzą, że stać się to może tylko przez podział Rzeszy na poszczególne państwa, nawiązując więc do tradycji polityki Richeliengo i chciałoby wytworzenia na terytorjum niemieckim stosunków analogicznych do tych, jakie były po pokoju Westfalskim.

Z naszego polskiego punktu widzenia i jedno i drugie byłoby pożądane, bo i jedno i drugie osłabiłoby państwo niemieckie i zrobiłoby z nich mniej gro-

źnego przeciwnika na szereg lat przynajmniej. Musi nas też żywo obchodzić wszystko co się dzieje w Niemczech i co przyszłość najbliższa tam ze sobą przyniesie.

Trudno dziś stawiać daleko idące przewidywania, można jednak stwierdzić pewne ciekawe fakty.

Do takich faktów należy przemówienie głośnego posła socjalistycznego, Wolfganga Heinego, wygłoszone w Sztutgarcie i podane w całości przez „Berliner Tageblatt“, warto z niego przytoczyć niektóre ustępy.

„Robotnicy są złączeni z narodem w sposób jak najbardziej ścisły — mówił poseł socjalistyczny — przez pragnienie brania udziału w kulturze ogólnej i przez solidarność ekonomiczną, mimo wszelkie antagonizmy klasowe, jakie istnieją. Gdyby przemysł niemiecki został zniszczony, robotnicy ucierpieliby równie silnie, a może silniej jeszcze, niż przedsiębiorcy. Robotnik jest związany z państwem mimo wszystkie wady państwa i sprzeczności interesów. Robotnik jest częścią narodu niemieckiego, czuje on też w czasie wojny bardziej, niż kiedykolwiek, że los jego ojczyzny jest jego własnym losem“.

Mówił dalej poseł Heine o stosunku robotników do państwa niemieckiego co następuje: „Cesarstwo niemieckie jest polem naszej pracy i naszych walk politycznych. Powinniśmy z niego zrobić organ i narzędzie naszych wysiłków politycznych. W walce o wolność w łonie cesarstwa niemieckiego, wszystko to jest zgubne, co jest zaprzeczeniem cesarstwa; zgubne są wszystkie groźby rewolucyjne, których zrealizowanie jest niemożliwe do pogodzenia z naszą pracą obecną i które w gruncie rzeczy wytwarzają złudzenie siły i woli, których nikt nie posiada“.

Mówił wreszcie poseł Heine o królach i książętach niemieckich: „Książęta spełniają także swój obowiązek w sprawie obrony ojczyzny; ich dzieci i bracia padają także na polu bitwy; oni są także Niemcami. Wydaje się nam dzisiaj rzeczą śmieszną zajmowanie się kwestją składania im ukłonów, których się nie odmawia żadnemu uczciwemu człowiekowi. Jąłową jest kwestja odmawiania im ukłonu wobec tego, iż wynika to z praw danych im przez konstytucję i wobec tego, że część, jaka im się oddaje, jest oddawana państwu samemu i ludowi, którego są przedstawicielami. Wszystko to nie ma żadnego związku z koncepcjami zasadniczymi o formie politycznej jaką państwo „mogłoby“ mieć w przyszłości.

Ustępy powyżej przytoczone odpowiadają, zdaje się, uczuciom większości proletariatu niemieckiego i świadczą, że najsilniejszą podstawą jedności narodowej i państwowej Niemiec jest dziś demokracja, mająca swoją najpotężniejszą organizację w stronnictwie socjalno-demokratycznym.

Stosunki gruntownej uległy zmianie w ciągu XIX wieku.

Być może, że wśród sfer wyższych narodu niemieckiego żyją jeszcze tradycje i tendencje prowincjonalne, że są antagonizmy między różnymi odłamkami narodu niemieckiego i że mogą się po wojnie ujawnić. To wszakże już dziś nie ulega wątpliwości, że usiłowania utrzymania jedności Rzeszy niemieckiej będą miały silne oparcie w masach ludowych, rozumiejących, że życie w jednym państwie jest ich najżywotniejszym interesem. Rzeczywistość zaprzecza w ten sposób jeszcze jednemu z utartych „złudzeń“ XIX wieku.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIENEGO WODZA NACZELNEGO.

Urządzenie d. 12 (25).

„Na froncie od środkowego Niemna my w dalszym ciągu posuwamy się.

„Na prawym brzegu Narwi i na lewym brzegu Wisły bez istotnych zmian.

„W Karpatach nasz ruch zaczepny na froncie między kierunkami na Bardów i na Użok rozwija się z zupełnem powodzeniem. Wojska nasze uzyskały w nadzwyczajnie trudnych warunkach stanowczy i ważny sukces w rejonie przełęczy Łupkowskiej, gdzieśmy wzięli szturmem bardzo ważną pozycję na głównym pasmie gór Beskidzkich. Zdobywszy lasy, poprzerynane drutem kolczastym i kilka pieter okopów, piechota nasza wspięła się ku głównej pozycji nieprzyjacielskiej i po ostrzelaniu jej z dział, wciągniętych na rękaach na odległość 500 jardów, przedarła się przez głębokie rowy z palisadami i zdobyła obwarowania, opatrzone silnymi blindażami i mające wewnętrzną obronę. Austriacy wykonali kilka wściekłych kontrataków w ściśniętych kolumnach, które zostały po części rozproszone, po części zniszczone ogniem naszym i bagnietami.

„Nad ranem d. 11 (24) zaznaczył się na niektórych pozycjach odwrót nieprzyjaciela. Wzięliśmy w ciągu doby do niewoli około 100 oficerów i 5.600 szeregowców z kilkudziesięciu karabinami maszynowymi.

Przegląd działań wojennych

Według „Armiejskiego Wiestnika“ z dn. 12 (25) marca (PAT.)

W rejonie za Wisłą bez zmian.

W Galicji, wojska rosyjskie pokonywując zwyciężyły opór przeciwnika, z wielkim powodzeniem prowadzą dalej ofensywę na przestrzeni między drogami na Duklę i na Stryj. W kierunku Bardowa 10 (26) bm. zajęły yDolną Polankę i prowadziły z powodzeniem ofensywę, tocząc walki koło Dubowej i Kurinki. Sławne oddziały rosyjskie, napotykając zaciekły odpór, atakując wyżyny i wiodąc walki o każdą piędź nieprzyjacielskich pozycji, opanowywały sekcje za sekcją. W ciągu dnia wzięto tutaj do niewoli 27 oficerów i 1.560 szeregowców oraz 8 mitraliej. W nocy 11 (24) b. m. wojska rosyjskie zajęły linję okopów pod Dubową; zabrały jeszcze 7 oficerów i 300 szeregowców.

W kierunku na Mezo-Laborcz całą noc na 10 (23) bm. Austriacy prowadzili uporczywe kontrataki na wschód od Śalnika i Szczukowa, ale bez powodzenia. Wojska zaś rosyjskie w jednej sekcji tegoż rejonu, sforsowawszy kilka szeregow drutów kolczastych, zajęły silnie ufortyfikowaną wyżynę.

Na wschód bez przerwy postępowała ofensywa rosyjska, mająca na celu opanowanie grzbietu Beskidów. Lesiste i strome stoki, przeplecione drutem kolczastym i ostrzeliwane we wszystkich kierunkach, czyniły ofensywę nadzwyczaj trudną, jednak z powodzeniem trwała dalej. W nocy na 11 i 12 (24 i 25) marca na całym froncie między kierunkami na Bar-

djów i na Baligród toczyły się z zapamiętaniem walki niezwykle krwawe, robiące spustoszenia w gestych kolumnach. Austriacy w szeregu kontrataków usiłowali bezskutecznie powstrzymać posuwanie się Rosjan. W niektórych sekcjach nocą wypadało dowozić działa górskie na 600—800 kroków ku przeciwnikowi i toczyć walki ręczne, pokonywując rowy i palisady, oraz druty kolczaste. Do rana wojska rosyjskie zajęły fortyfikacje głównego grzbietu na południe od Łupkowa, przyczem, o ile dotąd obliczono, wzięto 38 oficerów, 2.000 szeregowców, wiele mitrajlez i dział górskich.

Austriacy zaczęli cofać się na południe, opuszczając także wyżyny na południe od Szczukowa i Wirowa. W kierunku na Baligród w nocy na 10 (23) b. m. oddziały rosyjskie wdzierały się na wyżyny pod Polanką i Zawoją. Za dnia jawnym uderzeniem na bagnety zajęły Polankę i wyżyny pod Terką.

Pod ich naporem pod Tworylnem nieprzyjaciół w nieładzie stoczył się na lewy brzeg rzeki Wetliny, utraciwszy samych tylko jeńców 37 oficerów i 1400 szeregowców, oraz 9 mitrajlez.

Ogromny opór okazywał przeciwnik zwłaszcza w rejonie Lutowsk. Wściekły opór stawiając rosyjskiej ofensywie, rzucał się bez rezultatu do kontrataku, zasypując swymi trupami całą przestrzeń przed rosyjskimi okopami.

Na froncie Dzwiniacz-Tarnawa Austriacy przeszli do ofensywy w znacznej sile i kilka razy atakowali, ale zupełnie bez powodzenia. Cała austriacka kompania z 4 mitrajlezami została wzięta do niewoli.

Na północ na froncie Krzywe-Zatwornica również żadne wysiłki przeciwnika nie mogły powstrzymać ofensywy rosyjskiej; waleczne wojska rosyjskie krok za krokiem, prac przeciwnika, posuwały się naprzód, zabierając jeńców. Dotychczas wzięto 12 oficerów, 10 mitrajlez i 900 szeregowców.

Na froncie Chmiel-Smolnik odparto cztery ataki austriackie i również zabrano 500 jeńców.

W sekcji stryjskiej w ciągu tych dni bezskuteczne ataki Niemców trwały bez przerwy. O świcie 10 (27) b. m. dokonali oni dwu szalonych ataków pod Wyszkowem, ale jak poprzednio bez powodzenia.

W kierunku na Marmaros 10 (23) b. m. w uporczywej walce na bagnety wojska rosyjskie zajęły wioskę Klin.

JAK BYŁO W KLAJPEDZIE?

Sztokholm 13 (26) (PAT). Główna kwatera niemiecka podaje szczegółowy opis wydarzeń, zaszłych w Kłajpedzie, nazywając pojawienie się oddziału rosyjskiego najcięższym drapieżcą, mającym na celu nie tyle cele wojenne, ile rabunek zdobyczy i zniszczenie, lecz przyznaje, że podpalenia i burzenia domów zupełnie nie było i zaprzecza wiadomości, jakoby w najściu brał udział młodość rosyjski.

PRZASNYSZ.

Korespondent „Russkich Wiedomości“, zdając sprawę z pobytu swego w Przasnyszu, pisze:

„Przasnysz przedstawia obraz niebywałego zniszczenia. Trzęsienie ziemi nie wyrządziłoby tego, co uczyniły walki czterodniowe, podczas których Przasnysz kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. Mnóstwo domów zniszczono z powierzchni ziemi, dużo przebitych jest ciężkimi pociskami. Niema ani jednego domu, w którym ocalałyby szyby, lub którego ściany nie byłyby podziurawione kulami i odłamkami pocisków.

Walki na bagnety, strzelanina z karabinów i armat odbywały się na wszystkich ulicach. W mieście zapanowało istne piekło. Ogień nie ustawał ani w dzień, ani w nocy. Kule i pociski padały wszędzie. Szczególnie żałosne na placach. Większa część mieszkańców uciekała, pozostali pochowali się do piwnic, gdzie przebyli kilka dni.

D. 27 z. m. Niemcy byli wyparci z Przasnysza po raz drugi, pozostawiając stopy trupów i rannych. Po wyjściu z piwnic mieszkańcy nie znaleźli już swego dobytku, zrabowanego przez Niemców, lub zniszczonego przez pociski. W ocalałych domach urządzono lazarety.

Przez środek miasta płynie rzeczka Węgierka. Nad tą rzeczką odbywały się najzaciętsze walki.

Z gmachów najbardziej cierpiał kościół i cerkiew. Kościół jest zupełnie zburzony: dach przebit ciężkimi pociskami, ściany także, drzwi i ram okiennych niema, sprzęty kościelne zabrane lub zniszczone.

KRAKÓW.

Do „Dnia“ donoszą z Bukaresztu, że znaczniejsze siły niemieckie pospiesznie są przerzucane do rejonu krakowskiego. Artylerja i załoga Krakowa wzmo-

cnione. Pospiesznie ustanowiono szereg nowych fortyfikacji.

Po upadku Przemyśla.

W Wiedniu, Budapeszcie, Berlinie.

Z Kopenhagi donoszą do „Birż. Wied.“ pod datą 23 bm.:

„O upadku Przemyśla ogłoszono w Wiedniu w poniedziałek o g. 6 wieczorem w zwykłym biuletynie generała Höfera. W sztabie jednak smutna ta nowina była wiadomą jeszcze w południe, dzięki wieściom otrzymanym przez sfery blisko dworu stojące. Co do cesarza Franciszka Józefa, to ten dzień przedtem jeszcze otrzymał radiotelegram od komendanta twierdzy generała Kusmanka, opiewający jak następuje:

„Siły garnizonu twierdzy zupełnie się wyczerpały. Gotów był umrzeć dla tronu i chwały państwa, w danych okolicznościach okazałoby się bezpożyteczną ofiarą“.

Przed siedzibami władz państwowych i lokalnymi redakcjami gazet, gdzie rozlepiono biuletyny generała Höfera, gromadziły się ogromne tłumy ludzi i komentowały z żywym zainteresowaniem, które miało miejsce.

Pod wpływem partii chrześcijańsko-społecznej bardzo liczny tłum studentów urządził demonstrację z objawami współczucia przed pałacem premiera gabinetu hr. Stürgkha i zamierzał urządzić taką samą demonstrację przed zamkiem cesarza, rozprószyła go jednak policja po drodze do Burgu.

Komunikat szefa austriackiego sztabu generalnego generała Höfera, napisany w bardzo smutnych słowach, głosił co następuje o okolicznościach, jakie poprzedziły upadek twierdzy:

„Ze względu na to, że jeszcze w połowie bieżącego miesiąca załoga twierdzy zaczęła odczuwać silny brak artykułów spożywczych, komendant twierdzy generał Kusmanek postanowił przedsięwziąć ostatnią wycieczkę. W piątek wczesnym rankiem wojska przeznaczone do wzięcia udziału w wycieczce, zajęły pozycje na linii zewnętrznych fortów i były się walecznie przez 7 godzin bez przerwy, musieli jednak ustąpić przed świeżymi rosyjskimi siłami i powrócić do twierdzy.

„Następnej nocy Rosjanie podjęli jednocześnie na wielu frontach energiczne ataki. Generał Kusmanek zwołał radę wojenną, na której zostało postanowione, że garnizon twierdzy, nawet w razie jeżeli racje żywności będą ograniczone do ostatniej możliwości, nie jest w stanie opierać się dłużej ponad trzy dni. Na posiedzeniu rady wojennej zdecydowano, żeby podjąć rokowania z komendantem armii rosyjskiej odnośnie do warunków kapitulacji“.

Komunikat szefa sztabu generalnego kończy się następującymi słowami:

„Garnizon Przemyśla zasługuje na największe pochwały za wytrwałość i waleczność, jakich dał dowody w czasie ostatnich szturmów twierdzy. Należy się spodziewać, że nieprzyjaciół nie zaprzeczy dzielności walecznym obrońcom twierdzy. Naczelna komenda dawno już liczyła się z możliwością upadku twierdzy, i ten ostatni nie wywrze jakiegokolwiek znacniejszego wpływu na ogólny stan działań wojennych“.

...

„Russk. Wied.“ podają, że „Tribuna de Geneve“ pisze z powodu upadku Przemyśla: „Nie można opisać wrażenia, które wywołał w Wiedniu upadek Przemyśla. Ludność wprost oszołomiona. Wprost opowiadają, że obecnie Rosjanie mają wolną drogę na Wiedeń. W Budapeszcie wrażenie było jeszcze silniejsze, a to dlatego, że w twierdzy znajdowały się znaczniejsze siły węgierskie, między którymi znajdowali się synowie arystokracji i wyższej biurokracji węgierskiej. W Berlinie wiadomość wstrząsnęła umysłami, gdyż nikt nie miał konkretnych relacji o poważnym położeniu twierdzy.

„Birż. Wied.“ podają, że arcyks. Fryderyk w rozkazie do armii wyraża się z uznaniem o obrońcach Przemyśla, którzy wskutek głodu musieli się poddać“.

Rzym 13 (25) (PAT). Nadjeżdżące z Austrii wiadomości świadczą, że upadek Przemyśla wywołał w Wiedniu rozpacz.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż 12 (25) (P. A. T.) Urzędownie o godz. 3 pop. W Szampani toczono dosyć silną walkę artyleryjską. W okr. wyżyny 196 m. odparliśmy 3 ataki nieprzyjaciela. Na wyżynach argońskich atak Niemców pod Fontaine—Madame zakończył się niepowodzeniem. Pod Esparges odparliśmy 3 nieprzyjacielskie ataki.

Paryż 12 (25) (P. A. T.) Urzędownie o g. 11 w

nocy. Dzień przeszedł w spokoju. Na całym froncie nic istotnego. Można zaznaczyć tylko niepomyślny atak niemiecki pod Notre Dame de Lorette.

Paryż, 11 (24) (PAT.) Komunikat urzędowy wieczorny. W nocy na wtorek na północ od Arras Niemcy usiłowali wykonać dwa ataki na przednią pozycję pod Notre Dame de Lorette. Niemcy doznali zupełnego niepowodzenia.

W Szampani Niemcy próbowali w nocy atakować obwarowania pod Beau-sejour, lecz zostali odparci.

SIŁY NIEMIECKIE.

Gazety holenderskie podają następujący rozkład sił niemieckich na froncie zachodnim: na linii Ilera—Lille zgrupowano 15 korpusów, między Lille i Soissons — 10, w Szampani, Argonach i Lotaryngii — 15, w Alzacji i Lotaryngii 3 do 4 korpusy. Ogółem 43—44 korpusy.

Na morzu.

ZATOPIONIE ŁODZI KORSARSKIEJ.

London 12 (25) (P. A. T.) Łódź podwodna „U 29“ pod dowództwem Weddingena w ostatnim czasie operowała koło wysp Silly, gdzie zatopila sześć statków. Weddingen, dowodząc poprzednio inną łódź podwodną, zatopił krążownik „Cressy“, „Abukir“ i „Chogue“.

London 12 (25) (P. A. T.) Admiralicja donosi, że są podstawy do mniemania, iż niemiecka łódź podwodna „U 29“ została zatopiona z całą załogą.

PRZYTRZYMANIE KONTRABANDY.

London 13 (26) (PAT). Parowiec szwedzki „Jus bridge“ z ładunkiem rudy żelaznej przytrzymano jako kontrabandę wojenną. Ładunek przyjęto w Santan-ler a przeznaczony był, jak się zdaje, dla Niemiec.

Walki w Dardanelach.

„Birż. Wied.“ donoszą z Bukaresztu, że sprzymierzona eskadra wzmocniona została krążownikiem francuskim „Henryk IV“. Dwa angielskie dreadnoughty, zmierzające do Dardanelów, przeplnęły koło Gibraltaru.

Na Bałkanach.

BULGARJA.

Posłowie dwuprzemierza: niemiecki Michaelis i austriacki Tarnowski, zapytali Radosławowa, co znaczą przygotowania bułgarskie, wskazujące, jakoby Bułgaria miała zamiar wystąpić przeciwko Turcji. Radosławow odpisał, że na razie nie może dać żadnych wyjaśnień, jednakże nie może nic nadmienić, iż dalsze stanowisko Bułgarii zawisło od toku wypadków w Dardanelach.

Wiadomości telegraficzne.

WYBUCH ETFRU W WAGONIE.

Warszawa 12 (25) (PAT). O godz. 4 popoł. przed odejściem pociągu do Mostwy z dworca Brzeskiego na Pradze w wagonie klasy trzeciej nastąpił wybuch butli z eterem wskutek, jak przypuszczają, rzuconej na podłogę zapalniczki. Stojący na ganku pasażerowie zostali zrzucony na tor. W wagonie wszystkie szyby rozbite. Palący się pociąg rozlał się po całym wagonie. Od wybuchu ucierpiało 43 osób, z tych 13 ciężko, a z nich dwie w drodze do szpitala zmarły.

NA ŻOŁDZIE PRUSKIM.

Medjolan 12 (25) (P. A. T.) Redaktorzy gazet „Secolo“, „Popolo Romano“ i „Giornale d'Italia“, oskarżeni o dyfamację przez jednego z dziennikarzy, który brał udział w podróży włoskich dziennikarzy po Niemczech, zostali uniewinnieni. Dzienniki te pierwsze wykryły, iż podróż ta była organizowana za pieniądze ambasady niemieckiej.

NADUŻYCIA W INTENDANTURZE FRANCUSKIEJ.

Paryż 12 (25) (PAT). Na mocy wyroku sądu wojennego za grabież prowiantu wojennego i przedmiotów aprowizacji wojennej skazano głównego podskarbiego armii Deschamps na pozbawienie rang i orderów i zamknięcie w więzieniu na siedem lat. Bechotow skazano na dwa lata więzienia, Verge'a na jeden rok, innych uwolniono.

FRANCJA DLA SERBII.

Paryż, 12 (25). (PAT.). W Sorbonie pod przewodnictwem Sarraut odbyło się uroczyste posiedzenie na cześć Serbii, w przeddzień dnia serbskiego, u-

kryminalny dramat niezwyklej sensacji o niebywałych dotychczas efektach w 6 aktach, odegrany przez pierwszorzędną artystów paryskich fabryki filmów Gaumonta w Paryżu. 449

Kino FAUN Fantomas
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 5
część V. najnowsza!

przedszonego przez zakłady naukowe. Po wykonaniu hymnu serbskiego i marsylanki, profesorowie Denys i Sarraut wygłosili przemowy, wychwalające niezmiernie zasługi, położone przez Serbję w obecnej wojnie światowej.

KREDYTY FRANCUSKIE.

Paryż 11 (24) (P. A. T.) Komisja finansowa przyjęła sprawozdanie senatora Demeure'a co do kredytów dla państw sprzymierzonych.

Sofia 12 (25) (PAT). Rano przybył tutaj von der Goltz basza. Wieczorem wyjechał do Berlina.

Z Austrii.

W urzędowej wiedeńskiej „Wiener Zeitung“ ukazał się komunikat, stanowiący odpowiedź na coraz energiczniej rozlegające się w prasie żądania zwolnienia parlamentu. Komunikat oświadcza, że najważniejszym zadaniem chwili, któremu ustąpić muszą wszystkie sprawy wewnętrzne, jest organizacja dzieła obrony państwowej. Rząd zadaniu temu poświęca wszystkie siły i myśli swoje i nie wątpi, że społeczeństwo przez niewczesne żądania nie zechce utrudniać mu ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Nowa wojna trojańska.

Brzegami Dardanelów.

Jesteśmy w miejscu, gdzie Europa dosłownie styka się z Azją — wązki przesmyk między Chersonesem Taurydzkim i brzegiem Azji Mniejszej. Legenda twierdzi, że tędy przelatywała powietrzną drogą na złotorunnym baranie Hella, córka Atamanta i Nefeli, uciekając z bratem Fryksem do Kolchidy. Wpadła do morza i utonęła — starożytni nazwali więc cieśninę Hellespontem — morzem Helli. Cuda mitologii odradzają się: nad falami Hellespontu przelatują aeroplany i nowi poszukiwacze złotego runa starają się przedostać do Propontydy na okrętach bardziej „godnych podziwu“, niż Argo — statek Jazona.

Brzegi cieśniny nie są wysokie, miejscami zupełnie płaskie, zbocza ich porośnięte dziką leszczyną; gdzieś widać szarą, jakby wiecznIE zakurzoną zieloność gajów oliwnych; miejscami do samego brzegu dochodzą nędzne łany pszenicy — widać ze statku pracujących na polach Turków i Greków. Dalej, w głębi, na brzegu azjatyckim wstają niewysokie łańcuchy gór Mizijskich; na stronie europejskiej też zaczynają się wznosić pagórki.

W dzień mają one ton szaro żółty z lekkim odcieniem fioletowym, pod wieczór zaś zalewa wszystko głęboki ton liljowy.

Wjeżdżając od strony Morza Marmora w Dardanele u samego ujścia cieśniny — 270 wiorst od Konstantynopola — widzimy na stronie europejskiej małe miasteczko Gallipolis. Smutny ma ono wygląd. Kiedyś było tu głośnie środowisko handlowe, dziś wszystko ucichło — wywożą tylko nieco zboża.

Wprost Gallipolisu na brzegu przeciwnym — mała nędzna miejscina turecka Lapsaki, zaludniona przez rybaków, dostarczających ryb na rynek gallipolijski. Oto co się zostało ze starożytnego Lampsa, gdzie Afrodyta urodziła Priapa, boga płodności, gdzie była świątynia tego boga i na cześć jego odprawiano bezwstydną uroczystość i tańce z lampami.

Miejscina ta ma zresztą znaczenie historyczne i z czasem w późniejszych, stąd bowiem w 1356 roku na dwóch tratwach odpłynęło 80 żołnierzy wodza osmanów Urchana, dowodzonych przez syna jego Sulejmana paszę i, przedostawszy się na brzeg przeciwny, zajęli zamek obronny opodal Gallipolisu. W Bizancjum zajęci byli sporami Kantakuzenów z Paleologami. Po kilku dniach garnizon turecki w zamku liczył już 300 żołnierzy — był to pierwszy krok ugruntowania się władzy tureckiej w Europie. Turcy opowiedzieli się zrazu jako sojusznicy Paleologów i obrońcy Konstantynopola przed zamachami rzeczywistej Weneckiej. Ale później nie dało się już ich wypędzić.

W r. 1358 Trację nawiedziło straszne trzęsienie ziemi. Fortece, zamki, domy rozpadały się w gruzy. Mieszkańcy Gallipolisu uciekli w popłochu. Turcy wtedy pośpiesznie zajęli miasto, a na protesty cesarza Bizancjum Urchan odpowiedział, że „sama Opatrzność oddała miasto jego armii“, on więc nie może „sprzeciwiać się tak jasnemu wyrażeniu się woli boskiej“. Cesarz zadowolony się tem dziwnym wyjaśnieniem i zajęty waśniami z Kantakuzenem, pozwoili Turkom zająć całe europejskie wybrzeże Dardanelów. Przyspieszyło to upadek Bizancjum i położyło podwaliny wielowiekowemu panowaniu Turków w Europie.

Dziś czas zmienił wszystko. Turcy będący wówczas „najbardziej wojowniczym i najrozsunniejszym“ narodem świata, sami zmienili się w zepsutych i zajętych waśniami bizantyjskich. Satyryk turecki pisze, że składają się oni z trzech części: jezyk ich mówi jedno, umysł myśli o czem innym, a czyny ich nie zgadzają się ani z jednym, ani z drugim. Zaczofanie i walki partyjne toczą organizm turecki teraz właśnie, gdy potężny wróg stoi u wrót

do „niedostępnych“ cieśnin. Konstantynopol ma widocznie jakiś fatalny wpływ.

Nieco dalej za Lampakiem znajdujemy miasteczko Sestos — na brzegu przeciwnym miejsce, gdzie wznosił się Abydos. Jest to najwęższe miejsce cieśniny — około wiorsty. Tutaj w 480 r. przed Chrystusem Kserkses zbudował swój słynny most przez Hellespont. Z Abydos do Sestosu co noc przepływał Leander do swej ukochanej Herony, kapłanki Afrodyty, a gdy pewnej nocy utonął podczas burzy, Hero rzuciła się w fale. W temże miejscu przepłynął cieśninę i piewca kochanków z Abydos, Byron. Na przylądku Abydos dziś wznosi się silny fort Nagara.

Bliżej jeszcze wyjścia na morze Egejskie, na brzegu europejskim jakieś wysokie zębate mury pełzną pod górę. To średniowieczny zamek Dardanele, wznoszący się na miejscu legendarnego „grobu suki“, tutaj według podania umarła Hekuba, żona króla trojańskiego Priama, przemieniona w sukę za wolą bogów. Na górze nad tym zamkiem i dalej ku zachodowi widać paszcze zamaskowanych przez kamienie i ziemne wały armat zwróconych na cieśninę ku fortom Kilid-ul-Bachr, Kale i Sultanie. Niedaleko od Sultanie tuli się mała miejscina Dardanele z 15 tysiącami mieszkańców — dostarcza ona na rynek konstantynopolitański wyrobów ceramicznych istotnie pięknych.

Wspomniane wyżej fortece są głównymi „żelaznymi zębami“ Dardanelów. Główna ich przewaga leży w bardzo nieznacznej przestrzeni między brzegami, na jakiej, jak twierdzą Turcy, nawet dział średniego kalibru może przebić pancerz okrętu wojennego. (W zwykłych warunkach 10-calowa armata przebija 23 i pół centymetrowy pancerz Kruppa na przestrzeni 4 wiorst.) Nie trzeba jednak zapominać, że fortece te budowano w czasach, gdy o typie „dreadnought“ nie było jeszcze mowy.

Stąd zaczyna się najsilniej broniona część Dardanelów. Na brzegach, zwłaszcza od strony europejskiej, bez przerwy ciągną się niewielkie forty i odkryte baterie małokalibrowych dział, przeznaczonych do ostrzeliwania trallerów, któreby chciały wyławiać miny, lub statków z desantem. Wszędzie widać strażę, stacje z projektorami, telegrafy i baterie nadbrzeżne, rażące jednocześnie pociskami i torpedami.

Na lewo, na wybrzeżu azjatyckim, widać zdaleka wzgórze, na których ongi stała „wysoka Troja“. Tu między ujściem Skamandru i przylądkiem Sigaeon, stały okręty Agamemnona, wodza królów, obiegających Troję. Na przylądku o 12 wiorst od Troi stoi forteca nadbrzeżna Kum-Kale („Zamek piaszczysty“), którą niedawno ostrzeliwała eskadra francusko-angielska. Umyslnie czy przypadkiem dziwnym, na czele tej eskadry był okręt angielski — „Agamemnon“. Naprzeciw Kum-Kale u wejścia do cieśniny z morza Egejskiego, tam, gdzie usypano kopiec na cześć Protesilausa, pierwszej ofiary wojny Trojańskiej, stały forty Sedd-ul-Bachr Kalessi, dziś, jak donosi telegraf, zniszczone ogniem flot sprzymierzonych.

Mamy więc nową wojnę Trojańską. Wątpliwa, czy długo dzisiejsza „wysoka Troja“ potrafi się opierać oblegającym. Niema tam ani Priama, ani Hektora...

Oficer niemiecki o Kaliszu.

Podczas grabieży Kalisza, dokonywanej przez oddziały pruskie, pozostające pod komendą osławionego Preuslera, przechodziły przez Kalisz pułki saskie. Niektóre z nich zatrzymywały się przez kilka dni w Kaliszu. W jednym z mieszkań, ocalałych od pogromu pruskiego, znaleziono list pisany przez pewnego oficera saskiego do żony.

List ten stanowi swojego rodzaju dokument historyczny. Z treści listu okazuje się bowiem, że pożoga i grabież Kalisza dokonane zostały za zezwoleniem władz wojskowych. Wierutnem przeto jest fałszem twierdzenie Prusaków, że grabież dopuścili się wypuszczeni z więzień aresztanci. List oficera saskiego brzmi następująco:

Na kopercie: „Pani Lina Lang w Hohndorf, Saksonia (Niemcy) Nr. 53.

„Kochana żono! Jesteśmy w Kaliszu, w Rosji. List ten piszę w bardzo pięknym mieszkaniu, o jakim w całym swym życiu nie miałam pojęcia i nic podobnego nie widziałam.

Kalisz jest to miasto, posiadające 90.000 ludności. Zostało ono przez wojska niemieckie ze wszystkich stron podpalone i zrabowane. Nie mógłbym do ciebie pisać; gdyby nie szczęśliwy traf, że podczas rabowania tego mieszkania spotkałem kolegę z armii niemieckiej i ten obiecał zabrać list do Niemiec.

Nie uwierzysz, czego ja się w tem mieście napatrzylem. Mieszkańcy tutejsi, jak mi mówił jeden z żołnierzy, byli przeważnie milionerami. Żołnierze zabierają przeto tylko rzeczy wartościowe, na co mają pozwolenie. Nikomu z cywilnych nawet pokazać się tu nie wolno.

Gdybym mógł zabrać ci te rzeczy, które tu widzę i mógł zabrać, a wiele mi się podoba, byłbyś bardzo bogatym. Mogę jednak wziąć tylko tyle, ile zmieści się w tornister, gdyż codziennie

zmieniamy miejsce pobytu. Na pisanie dłuższe nie mam czasu, gdyż zaraz idziemy dalej.

W pierwszych dniach pobytu Niemców, podobno mieszkańcy mieli do naszych strzelców. Wielu ludzi jest zabitych i rannych. Miaso zostało zupełnie zniszczone. Głodne psy i koty włóczą się po ulicach. Litość bierze patrzeć na nie. Tymczasem uklon. Paweł.

P. S. Suknie, kapelusze damskie, przedmioty srebrne, pióra strusie, cygara, papierosy, książki leżą stosami na ulicach. Kalisz jest o wiele ładniejszy od Zwickau. Mieszkają tu bardzo bogaci ludzie. Niedziela, 9 rano. 16 VIII 1914“.

Niemcy w Serejach.

Od naoznego świadka „Kur. Litewski“ otrzymuje następujące szczegóły o pobycie Niemców w miasteczku Serejach w pow. świętochowskim.

Jak tylko Niemcy weszli do Serej — w tej chwili do mieszkań wybudowanych przez przybyłych żołnierzy, aby ich zabrać na zakłady kół. Ponieważ jednak większość mieszkańców zaważszy ratowała się ucieczką, więc aresztowali jednego tylko p. Giegużyńskiego, którego następnie wywieźli do Prus.

Z okolic Serej Niemcy zabrali mnóstwo młodszych ludzi, jak obliczają, do 5 tysięcy. Wywieźli też dużo pościeli, bydła koni, wozów, zboża; bydło białe, mięso solili w beczki.

W okolicznych gminach spalono mnóstwo wsi i dworów, a mianowicie: Mankany, Sagowo, Ginczany, Noragiele, część Gierwian, Strażki, Świętojeziory, dając mieszkańcom zaledwie 10 minut czasu na ubranie się przed opuszczeniem domów i zabijając i niszcząc, co im się podobało.

Zginęły w miasteczku od szrapneli 2 osoby i spłonęło 8 domów przy ulicy Wejskiej. W sąsiednich Mankunach zabito kilkanaście osób.

Obecnie patrzy w całej okolicy wielka nędza, której zaradzić siłami miejscowymi niemożliwe.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Sobota, 27 marca. Rz. kat. Dziś: Ruperta. Jutro: N. 6 P. (Palmowa) Sykstusa. — Gr. kat. Dziś: 14. Wenedykta pr. Jutro: 15. N. 6 P. Aha-pija. — Słowiański. Dziś: Bohdara. Jutro: Krzesława. — Wschód słońca o g. 6.15, zachód o g. 6.46 (czas ratuszowy). Długość dnia 12 godzin 31 minut.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim w Lwowie (ul. Akademicka 13):

W sobotę o godz. 3.30 popoł. — po zniesionych cenach, „Rozkosze domowego ogniska“, farsa w 3 aktach Hennequina i „Piękna Galatea“, operetka w 1 akcie z muzyką Suppégo. — Wieczorem zaś — po raz pierwszy — „Lekkomyślna siostra“, komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego; część muzyczno-wokalna i tańce.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Mariacki 5).

— Teatr w Kasynie miejskim — jak nam donoszą — wskutek przygotowań do premiery, daje dziś jedno tylko przedstawienie wieczorne o zwykłej porze, na którym odegrana zostanie po raz pierwszy „Lekkomyślna siostra“, komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego w dobrotowej obsadzie ról. Próba generalna, odbyta w godzinach porannych, wróży tej sztuce sukces wielki. Przedstawienie to uzupełnia produkcję muzyczno-wokalną w wykonaniu pp. L. Rogińskiej i K. Millera, humoreski dyr. W. Baracza i taniec „Cake-walk“. Będzie to ostatnie przedstawienie w tym repertuarze przed przerwą tygodniową z powodu wielkiego postu.

— Bułgaria dla Polski. Kiedy wiadomość o utworzeniu się w Szwajcarii centralnego Komitetu ratunkowego dla niesienia pomocy zniszczonemu wołowi dzielnicom Polski dotarła do Sofii wraz z odezwami Henryka Sienkiewicza, ks. Ad. Sapiehy i Marii Rodziewiczówny, utworzył się w Sofii, z pośród członków tamtejszej kolonii polskiej, Komitet lokalny celem przyłożenia się także do akcji ratunkowej. Odezwe wydaną przez ten komitet do narodu bułgarskiego, przyjęło społeczeństwo bułgarskie z entuzjazmem. Datki posypały się ze wsząd, a w rozmaitych miastach na prowincji potworzyły się kółka „miłośników i wielbicieli Polski i polskiej literatury“, które w drukowanych swych odezwach słowami gorącymi wzywają do składania na rzecz Polski, „która jest symbolem ideał wolności i perłą wśród słowiańszczyzny“. Bułgaria dobitnie zmanifestowała swoje sympatie dla Polski i nie może to być nam obojętne.

— Kwestja włościańska w Galicji. Do Piotrogródu — jak donoszą „Birżew. Wied.“ — powrócił z Galicji urzędnik do specjalnych zleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych, p. M. Wasiljew, któremu ministerstwo poleciło zaznajomienie się z włościańską własnością rolną i urzędami instytucji włościańskich w Galicji.

Zdaniem p. Wasiljewa przyszedł nstrój Galicji umniejsza na porządku dziennym potrzebę szczegółowego zbadania kwestji włościańskiej w tym kraju, wo-

bec dominującej roli odegrywanej tu przez drobną własność rolną.

Poważne zadanie oczekuje tu i bank włościański, który może ułatwić włościanom nabywanie znacznej ilości ziemi, zwłaszcza, że dotychczasowe wysokie ceny ziemi (przeciętnie 800 rb. i w poszczególnych wypadkach do 2.000 rb. za hektar) powinny obniżyć się znacznie. Otwarcie granicy rosyjskiej obniżyć musi znacznie ceny na zboże, ewentualne zaś zmniejszenie lub nawet zakaz pędzenia wódki, szeroko praktykowanego przez właścicieli ziemskich, obniży dochody z majątków większych i bezwarunkowo spowoduje masową podaż gruntów.

Przechodząc do organizacji samorządu włościańskiego w Galicji — p. Wasiljew zaznacza, że w tej dziedzinie koniecznymi są reformy zasadnicze. Obecnie wybory gminne dokonywane są według systemu kurjalnego i osoby, płacące mniejsze podatki, naturalnie pozostają w mniejszości. Poza tem, organy samorządu włościańskiego, niebacząc na zasadę obieralności, znajdują się najzupełniej w zależności od administracji powiatu i instytucji ziemskich.

Podatki gminne ustalone są według przestarzałych danych statystycznych, większe majątki podatników tych nie płacą i wogóle cały system opodatkowania gminnego jest niesprawiedliwy, zbyt złożony i przestarzały.

Według p. Wasiljewa należy przede wszystkim dokonać reformy systemu wyborów do zarządów gmin, opartej na zrównaniu praw większych i mniejszych właścicieli gruntów, oraz uprościć system opodatkowania na potrzeby gmin, według wzorów przyjętych w Królestwie Polskiem, gdzie podatki gminne płać również i właściciele ziemscy odpowiednio do ilości posiadanej ziemi.

— Dla młodzieży szkół średnich odbędzie się w kościele SS. Klarysek przy ul. Lyczakowskiej 2 rekolacje w dniach 27, 28, 29, 30 i 31 marca. Nauki rekolacyjne głosić będzie znakomity kaznodzieja ks. prof. dr. K. Czesznak. Towarzystwo „Ochrona młodzieży” wzywa rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej, już uczęszczającej do szkół, jak niemniej tej młodzieży, która z powodu zamknięcia b. gimnazjów rząd. uczy się w domu, lub zajęta jest przy pracy fizycznej, aby dzieci swe i młodzież powierzoną swej opiece, posyłali na te tradycyjne wielkopostne rekolacje, szczególnie w tym roku, wymagającym duchowego skupienia się.

— Do pp. lekarzy. Komitet Ratunkowy poszukuje lekarzy do prowadzenia akcji sanitarnej na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje biuro komitetu (ul. Lindego 6, II p.), między godz. 11 a 1 w południe, gdzie też można przejrzeć warunki umowy.

— Skasowanie cel od towarów galicyjskich. Ministerstwo skarbu, jak informują „Birż. Wied.”, w swoim czasie podniosło kwestję, czy towary wwożone z Galicji do Rosji powinny podlegać ocenie. Osobiście zbadawszy kwestję tę w Galicji dyrektor departamentu celnego, p. Szatelen, opracował projekt specjalny, który uzyskał aprobatę ministerstwa i obecnie jest już faktycznie urzeczywistniony. Wszystkie wwożone z Galicji do Rosji towary, wyprodukowane w Galicji, wolne są od wszelkich cel. Od nafty, parafiny i t. d. odpłacana być winna akcyza według norm stosowanych w Rosji.

Towary zaś pochodzenia nie galicyjskiego, lecz austriackiego, podlegają wszelkim przepisom o celach. Obecnie kordon na dawnej granicy rosyjsko-austriackiej został skasowany i ustanowiony nowy na linii bojowej. Projektowane jest zorganizowanie we Lwowie centralnej instytucji celnej, która rozstrząsać będzie dozór nad towarami galicyjskimi, wwożonymi do Rosji, zaopatrując je w odpowiednie stemple, stwierdzające ich pochodzenie galicyjskie, a to w celu usunięcia wszelkich nieporozumień z komorami celnymi wewnątrz państwa.

— Jeńcy z Przemyśla. Wczoraj przed południem przewieziono przez Lwów pierwszą partję jeńców z Przemyśla. Byli to oficerowie w liczbie 400. Pociąg zatrzymał się przed magazynami, gdzie restauratorzy przygotowali dla nich obiad. Oficerowie, przeważnie honwodzi, rozmawiali z chęcią z publicznością, która dość licznie zebrała się na dworcu. Wszyscy oficerowie byli przy szablach. Postój na dworcu trwał niespełna półtorej godziny, poczem pociąg odjechał w kierunku Kijowa.

Dziś spodziewany jest dalszy transport oficerów.

— Wścieklizna psów. Donoszą nam z magistratu: „W miesiącu styczniu 1915 wydarzyło się w m. Lwowie 8 wypadków wścieklizny u psów przyczem kilka osób zostało pokąsanych. Magistrat ze względów bezpieczeństwa publicznego przypomina właścicielom psów obowiązek zaopatrywania psów w kagańce względnie trzymania na uwięzi.

— Plaga złośliwych psów. Dziś znów zapiski pogotowia ratunkowego notują dwa wypadki pokąsania przez złośliwe psy. Mianowicie na ul. Sykstuskiej 1. 12 jakiś pies rzucił się na 14 letniego chłopaka sklepowego Karola Balsztica i ukąsił go dotkliwie w twarz i dolną wargę. Równocześnie zgłosił się 17 letni monter Adam Pałka, którego jeszcze wczoraj pokąsał pies na ul. Hetmańskiej. Chłopak, aczkolwiek pies zadał

mu trzy dotkliwe rany na lewej łydce, nie szukał pomocy w pogotowiu, dopiero, gdy nastąpił obrzęk i okulał — zgłosił się na stację. Jak stwierdzają lekarze pogotowia nie było roku, w którym wydarzałyby się tak często wypadki pokąsania przez psy. Podajemy to do wiadomości magistratu, może on wyciągnie jakie konsekwencje i uwolni mieszkańców od plagi waleśających się psów.

— Schwytanie szajki złodziei. Przed kilku dniami okradziono skład sukna przy ul. Teatralnej. Sprawą tą zajął się agent Kuraś i wysłedził złodziei w osobach Grzegorza Babia i Mechla Hauerstocka, którzy już dokonali transakcji, sprzedając niejakiemu Ehrlichowi sukno wart. 2.000 kor. za 200 kor. Sukno to jednak znalazł agent u znanego „blatnika” Izaka Bluma, zam. przy ul. Wagowej 1. 2, który właściwie handluje zbożem, lecz nie pogardza i łupami złodziejskimi. Jak się pokazało, Blum kupił to sukno już nieco drożej, bo za 240 kor. — Całą szajkę aresztowano.

— Włamanie. Na ul. Sykstuskiej 28 włamano się do składu papieru Mojżesza Kalmana i skradziono towaru za 360 rubli, 450 kor. gotówką i za 150 kor. marek austr.

— Kradzież koni. Wczoraj o godz. 2 pop. na placu Krakowskim skradziono włościaninowi Karolowi Kłodzińskiemu z Borek Wielkich parę koni z wozem i 30 worami maki. Wypadki podobne wydarzają się prawie codziennie, grasuje tu widocznie jakaś szajka koniokradów, którą trudno wysłedzić.

— Niespodziane spotkanie. Daniel Krawczyk, zapoznawszy się ze służącą Abrahama Pokata, zamieszkałego przy ul. Źródlanej 1. 8, wypyttywał ją, gdzie państwo przechowują pieniądze. Przerażona służąca w obawie odpowiedzialności zawiadomiła służbodawców o tej ciekawości Krawczyka, ci znów zwrócili się do policji. I oto onegdaj Krawczyk przyszedł jak zwykle, z wizytą do służącej, ale „na wszelki wypadek” uzbroił się w witychy i dłuta. Tam już czekali na niego agenci Bukowski i Dębicki i nie pozwolili, aby Krawczyk zaspokoił swą ciekawość.

— Zaginiony chłopak. Ubiegłej środy przedpołudniem wydalili się z domu 13 letni uczeń gimnazjalny Adam Zajackowski i dotąd nie powrócił. Jest on ciemnym szatynem, nikłego wzrostu, ułomny. Był ubrany w mundur i czapkę uczniowską, na sobie miał pelerynę. Za odnalezienie zaginionego udzieli rodzinie sowitej nagrody. Adres ul. Królewska 4.

Zmiana lokalu. Biuro werbunkowe Polskich Drużyn Ochotniczych w Warszawie, mieszczące się dotychczas przy ul. Marszałkowskiej nr. 139, przeniesiono obecnie do lokalu Komitetu Organizacyjnego, Aleja Szucha nr. 19a, tel. 4039. Biuro werbunkowe jest czynne od g. 10 zrana.

Poczta pneumatyczna w Warszawie. W celu ułatwienia szybkiej wymiany listów i mniejszych przesyłek, niędzja centralną pocztą warszawską i jej miejskimi oddziałami, zbudowana została podziemna poczta t. zw. pneumatyczna, której działanie polega na tem, że przez kanały rurowe, jakie przeprowadzone będą pod ziemią, za pomocą powietrza zgeszczonego bardzo szybko przesyła się cylinder żelazny, wewnątrz którego wkłada się niezbyt wielkich rozmiarów przedmioty, jak listy, lżejsze paczki itd. Poczta pneumatyczna ma być zbudowana w pięciu miastach Cesarstwa i Królestwa, mianowicie: Piotrogradzie, Moskwie, Warszawie, Kijowie i Carkowie. W najbliższych dniach ma przybyć do Warszawy kilku specjalnie delegowanych urzędników z głównego zarządu poczt, w celu opracowania szczegółowego planu wykonania.

Rozstrzelanie księdza. Według „Liet. Žinios” zbiegowie z Suwalszczyzny, którzy w tych dniach do Wilna przybyli, komunikują, że Niemcy rozstrzelali w Kalwarii ks. Krakaitisa.

Włościanie w komitetach obywatelskich. Z ogłoszonych dotychczas sprawozdań wynika, że w 176 komitetach obywatelskich gminnych jest czynnych 479 włościan, w 14 komitetach powiatowych 25 włościan.

Z Anglii. Fabryka angielska maszyn rolniczych p. f. „Ransomes, Sims et Jefferies w Ipswich” nadesłała do firmy „Alfred Grodzki”, reprezentującej ją w Warszawie 1000 rb. na rzecz Centr. Kom. Ob.

© Represie cenzuralne w Niemczech. W ostatnim tygodniu wzmogły się w Berlinie represje cenzuralne, zwłaszcza przeciwko organom wszechniemieckim. Sensację wywołało skonfiskowanie gazety „Post” za artykuł, krytykujący „zbyt łagodne” rządy niemieckie w Belgii.

© Wilhelm II i Turcy. Żeby podtrzymać upadającego ducha wojennego w Turcji, cesarz niemiecki posłał niedawno do Konstantynopola serię film kinematograficznych, długości 20.000 stóp. Obrazy przedstawiają zwycięstwa Niemców we Francji i w Belgii, kończą się zaś wzięciem Paryża i Londynu.

© Listy żołnierzy niemieckich. Dzienniki krajów wojujących podawały i podają wyjątki z listów żołnierskich, malujących przeważnie barwnie życie w okopach, nastrój ducha w armiach, będących wresz-

cie wyrazem tęsknoty za krajem i rodziną. „Frankfurter Ztg.” podaje również kilka listów pewnego żołnierza Niemca do żony, mogących być przykładem i konizmu.

Przez pierwsze trzy miesiące wojny młoda kobieta dostała tylko dwa listy. Pierwszy zawierał, co następuje: „Droga żono! Żyję jeszcze. Przesyłam ci list. Jeżeli chłopak dokazuje, to spraw mu lanie. Całuję. Adolf.”

Drugi zaś: „Droga Berto! Ja wciąż jeszcze żyję, co mnie nad wyraz dziwi. Jeżeli chłopak ciągle dokazuje, spraw mu lanie jeszcze raz. Całuję. Adolf.”

Później nastąpiła długa przerwa, aż pewnego dnia „droga Berta” dostała fotografię z heidelberskiego szpitala. Na fotografii wśród grupy raniionych był i Adolf z Krzyżem Żelaznym na piersi. Na drugiej stronie fotografii parę słów: „Droga Berto! Byłem raniony, ale teraz znów jestem zdrow i jutro wyruszę na drogę. Jeżeli chłopak dokazuje, to daj mu za uszy. Całuję. Adolf.”

Berta prosiła męża, ażeby przynajmniej napisał jej, w jakich warunkach dostał wysoki order Krzyża Żelaznego. Na to przyszła odpowiedź: „Droga Berto! Z Krzyżem Żelaznym było bardzo proste. Zawołał mnie major, musiałem stać, jak struna, a feldfebel przypiął mi krzyż. Całuję. Adolf.”

© Królowa Belgii. Otc co piase M. Dumont-Wilden w „Opinion” o małżonce bohaterskiego króla Alberta:

— Mała, drobniutka o twarzyczce jak emaliowanej w aureoli przepysanych jasnych włosów, o dziwnie jasnych błękitnych oczach królowa Elżbieta odpowiada doskonale typowi księżniczki z baśni. Czy jest piękna? Doprawdy, że się nie wie. Nikt jednakże nie zdola się oprzeć jej urokowi, słodczy jej głębokego wejrzenia wdzięki jej zęcinemu pociągłości, a zarazem figlarnemu uśmiechowi. Wszyscy, którzy z nią obcują ministrowie zagraniczni jak i jej zaufani słudzy, artyści jak i dyplomaci ulegli jej panowaniu. Rycerski entuzjazm, jaki w nas wzbudza kobieta, wzmacnia zawsze szacunek, jakim otacza się królowa. Wbrew podaniu, które otacza panujących niedostępną barierą cykietalnego, sztucznego szacunku, czuje się w tej królowej — od pierwszego wejrzenia — prawdziwie królewską duszę, ale po ludzku królewską.

© Pamiętniki hr. Wittego. Hr. Witte pozostawił po sobie podyktowane stenograficzne dwa wielkie tomy pamiętników. Są to wspomnienia o tych osobistościach, z którymi stykał się Witte — dostojnikach, literatach, artystach, dziennikarzach, robotnikach. Hr. Witte daje charakterystykę wszystkich, a niektórzy są tak „umalowani”, że dałoby wiele, aby usunąć ślad swego nazwiska z pamiętników. Pamiętniki przechowywane są w oryginale za granicą. Napróżd były w Brukseli, przed kilku laty hr. Witte przewiózł je gdzieś indziej.

© Ces. Wilhelm, jak wiadomo, obecnie zabiega o Chorwatów. Ranni Chorwaci, którzy powrócili z Prus Wschodnich, donoszą, że cesarz, odwiedzając szpitale, pyta się nasamprzód, czy są tam Chorwaci, podaje im rękę, nazywa bohaterami, wręcza po 20—30 mk. każdemu.

Groźne ptaki.

Kapitan norweskiego parowca „Torr” opisuje w jednej z holenderskich gazet niezwykle wrażenie, jakie wywarła na nim i na załodze okrętu groźna gromada lecących na wschód angielskich aeroplanów. Oto jego słowa:

„Rankiem przybiegł do mnie stojący na straży majątek, donosząc, że nad morzem widać coś nadzwyczajnego. Wiedząc, że w tych strasznych czasach można się spotkać twarzą w twarz, z największym niebezpieczeństwem, ubrałem się natychmiast i wybiegłem na pokład. To co ujrzałem zaskłaniało rzeczywistość na miano nadzwyczajnego. Nad morzem, na wysokości, w przybliżeniu dwóch lub trzech tysięcy metrów, leciał ogromny sznur żelaznych ptaków. Były to aeroplany. Leciły podobnym kluczem, jak lecał dziki gęsi lub żórawie. Był to wspaniały, długi klucz, a na jego czele, niby wódz, leciał jeden, samotny aeroplan. Dał silny wiatr, przeto widać było, jak miotał on niektórymi latawcami, wskutek czego sznur cały rozwijał się, łamał czasami, przeginał — i jeszcze bardziej stawał się podobny do ciągu ptaków przelotnych. Huczące fale morza i świszczący między linami wiatr, nie pozwalały dosłyszeć huku motorów: Okręty powietrzne przemknęły cicho i tajemniczo po sinych dalach nieba i znikły w białawych obłokach na horyzoncie. Mimowolnie przypominała mi się ta walka powietrzna z romansów Wellsa, w których rozczytywałem się w dzieciństwie i pomyślałem, że żyjemy w wieku, który całą swą techniką i nauką ukazuje niemożliwość wojny, niosącej dziś z sobą nieubłaganą zagładę i niespodziane pociski, przed jakimi ani skryć się, ani obronić nie można. Jakby w odpowiedzi na moje myśli, z fal wynurzył się niedaleko przed nami, ciemny kadłub łodzi podwodnych. Na powierzchnię jej wyszedł z otworu marynarz, dokładnie zbadał morze, obejrzał nasz parowiec, poczem łódź pomknęła w stronę brzegów Europy...”